



Nr 200

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 3 września 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERTATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5450 egzemplarzy.

Przedpłata na wrzesień!

Wielkopolanin kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy Wodnej ul. 15 i w agencjach za 30 fen. na ten jeden miesiąc.

Wielkopolanin jest zapisany w cenniku pocztowym w dodatku czwartym — (Nachtrag 4. Seite 7, r. Polnisch, nr. 83).

Czytelnikom naszym,

a składającym ochoczo tak liczne, serdeczne ofiary na pomoc wygnańcom

gorące składamy dzięki

dzisiaj właśnie, po upływie miesiąca, odkąd biegna do rąk naszych bratnie te składki.

Pod koniec dopiero lipca „Wielkopolanin” wraz z innemi pismami począł głosić, że cios spotykający skazańców nakłada obowiązek niesienia pieniężnej pomocy dla nieszczęśliwych. Zaledwo pierwsze padły słowa zachęty, złożono ostatniego lipca na stole naszym jedną markę, jako pierwszą ofiarę na rzecz wypędzanej braci. Dnia 4 sierpnia policzyła redakcja „Wielkopolanina” z radością marek 20! W hojnej skłádce przeważnie wzięli udział najmnij uposażeni, lud wiejski roboczy, parobcy, wdowy. I kiedy tak z ubogiej kieszeni, ale z pod serca pocziwego począł się sypać ten „grosz wdowi”, dzień po dniu bez przerwy — dzisiaj 2 Września, a więc jeszcze nie pełna w miesiąc, z 20 mrk. datki składane na ręce „Wielkopolanina” urosły do wysokości

1220 marek,

a zanim te słowa nasze wielkiego uznania i serdecznej wdzięczności dojdą czytelników, znów wyższa zapewne będzie liczba.

Prócz kilku tylko zamożnych osób, które odstępując wyjątkowo od bardzo naturalnego trybu, do naszej, a nie do wiejskich pism redakcyjnych, albo wprost do banku włościańskiego, nadesłały datki, — skłádali u nas — przypominamy to raz jeszcze — ludzie nie mienni, częstokroć może sami doznający niedostatku i biedy!

Na tych nie miennych, czy wprost biedaków, w ogólnej sumie złożonej u nas składki przypada udział co najmnij tysiąca marek! przez dni trzydzieści zaledwo — na dzień więc w przecięciu marek 40!

Zbiorowych składek odebrał Wielkopolanin — na wygnańców jedynie, nie licząc na czytelników — co najmnij 200, a któż policzy wszystkie nazwiska dawców?

Z wielu, wielu miast i wsi odbierając składki, czytamy końcową uwagę: „Tyle tymczasem, później przysyłamy więcej”,

a z każdego słowa tchnie tyle współczucia dla nieszczęśliwych braci, tyle miłości bliźniej, tyle pocziwego w duszy zadowolenia z tego, że ten w pocie czoła zapracowany grosz pada na nieskażony stół chrześcijańskiej ofiary — tak iż pozna każdy, że tu nie zastanawia się nad tem lewica, co dała prawica!

Tak dawane ofiary przeliczając co dzień od miesiąca już, doznawany wrażeń nie możemy i nie chcemy dzisiaj kłaść tamy.

Uradowani i zbudowani bezustannym wzrostem i tą serdecznością ofiar, pocztujemy sobie za obowiązek skrzętnym zbieraczom i dawcom, a czytelnikom życzliwym „Wielkopolanina”, raz jeszcze najszczersze złożyć dzięki, nie tylko w własnym imieniu za to, że choć tem skromnem pośrednictwem naszym pozwalają nam jakąkolwiek małą nieść usługę braciom nieszczęśliwym, lecz zgodnie bez wątpienia z uczuciem samych skazańców, w ich także imieniu wyrażamy z całym sercem za każdy szeląg na ręce nasze złożony

wdzięczność gorącą.

Niech wam Bóg nagrodzi za tyle współczucia dla rodaków w niedoli!

W sprawie wydalań.

Od poznańskiego komitetu dla wygnańców odbieramy pismo następujące:

„Wygnańców, którzy mają zamiar osiedlić się w Galicyi, wzywamy, aby w interesie własnym spiesznie do nas się zgłaszali z załączeniem wymaganych dowodów. Dotąd załatwiliśmy sprawę 103 rodzin wygnańców, wysyłając przeważną część do Krakowa, a ułatwiając kilku rodzinom powrót w strony rodzinne.

Dzięki szlachetnej, a nieustającej ofiarności całego naszego społeczeństwa mogliśmy dotychczas uwzględnić słuszne potrzeby nieszczęśliwych i nie tracimy pewnej nadziei, że mimo ogromu nieszczęścia zadaniu naszemu miłośierdy polskie sprostać nam dozwoli.

W ostatnim czasie weszli do komitetu pp.: dr. Ożegowski z Grabowa, H. Rogaliński z Bydgoszczy, Stanisław Średnicki z Gostynia.

Poznań, dnia 1 września 1885.

Komitet dla wygnańców:

L. Graeve,
przewodniczący.

M. Więckowski,
sekretarz.

Zebranie w Brodnicy

w Prusiech Zachodnich, celem zawiązania komitetu dla wygnańców, w zeszłym tygodniu zapowiadane i w naszym piśmie, szczególnie przyszło do skutku ostatniej niedzieli. A nie mało mieli kłopotu gospodarze zebrania jedynie z przyczyny, że z wielu stron stawiano

przeszkody w wyborze miejsca obrad, jak to obszerniej opisuje źródło nasze „Gazeta Tor.”

Mimo to troskliwi o los wygnańców gospodarze dopięli swego, i odbyło się zebranie szcześnie i nawet dość licznie.

Obywatelstwo wiejskie stawilo się prawie w komplecie z wyjątkiem kilku nieco dalej mieszkających, których nieobecność bardzo zauważano. Duchowieństwo reprezentował tylko jeden proboszcz zamiejskowy, za to lud okoliczny zebrał się licznie, niż tego się spodziewano. Policją zastępował miejscowy burmistrz i p. Rex z Torunia. Zebranie mogło liczyć około 150 głów.

Zwołujący zebranie p. dr. Tempowski zagaił rzecz krótką przemową. Uwiadomiwszy obecnych o trudnościach, jakie zwołujący mieli do pokonania, wyjaśnił cel i zadanie zebrania. Cel ten podług słów mówcy nie był bynajmniej polityczny i tak zwany agitacyjny, ale czysto chrześcijański, podyktowany wprost obowiązkiem miłości chrześcijańskiej. Następnie zaważwał do wyboru przewodniczącego.

Jednogłośnie wybrano p. dr. Tempowskiego, który powołał na sekretarza p. J. Gierszewskiego, obywatela z Brodnicy.

W następujących przemówieniach ograniczono się przeważnie na wyjaśnieniu interesownym znaczenia rządowych rozporządzeń względem wydalenia, przy czem dotkniętym skutkami tychże usilnie radzono, aby w własnym interesie dobrowolnie się wynosili co najprędzej, nie czekając zimy i przymusowego wydalenia.

Przewodniczący zaważwał potem obecnych do wyboru komitetu, mającego się zająć losem nieszczęśliwych wygnańców; do takowego wybrano panów:

dr. Tempowski i
J. Gierszewskiego z Brodnicy.
M. Wybickiego z Niewierza,
Fr. Karwata z Koziegorga,
L. Blocha z Radoszyk

z prawem dobierania. Podług wyjaśnienia, jakie następnie dał przewodniczący, zadaniem komitetu ma być:

1) Nie mogącym z jakichbądź powodów powracać do cesarstwa rosyjskiego ułatwienie, w porozumieniu z komitetami w Toruniu i Poznaniu, wyjechania do Galicyi lub gdziekolwiek indziej,

2) wynalezienie miejsc dla wychodźców w nadgranicznych powiatach Królestwa,

3) wyrobienie pozwolenia ze strony władz rosyjskich na przepuszczenie domowizny wychodzących przez przechodni punkt w Osieku.

4) udzielanie wsparcia w miarę możliwości i środków, jakie komitet będzie miał do dyspozycji.

Nakoniec przewodniczący przemówił gorąco do serc i kieszeni tak obecnych, jak nieobecnych, aby miłosiernymi datkami komitet zasilali, i słu-

sznie zauważył, że komitet tylko mając w ręku siłę brzęczącą, może wiele dobrego zdziałać i należycie wywiązać się z zadania. Składki uprasza się odsyłać na ręce p. dr. Tempkiego w Brodnicy.

Składka po zamknięciu zebrania zarządzona przyniosła na razie około 150 marek.

Węgry i wystawa węgierska.

Już od wiosny w stolicy węgierskiej, Peszcie, okazała, błyskotliwa wystawa przynęca do siebie wielu z Europy podróżnych, a dzienniki nie mało o niej już pisały i jeszcze piszą.

Może wśród nas także niejeden, zwłaszcza przemysłowiec, nosi się z myślą wycieczki do Pesztu, by przecież zobaczyć ową wystawę, o której tak głośno w samych Węgrzech, w Austrii, i za daleką nawet granicą. Niedawno Francuzi zwiedzili ją gromadnie, między nimi ludzie wielkiej sławy naukowej. Tem skwapliwiej przeto ogłaszamy list naszego przyjaciela z Krakowa:

Kraków, 29 sierpnia.

U nas tu zarówno jak we Lwowie zajęci są teraz niektórzy ludzie myślą pojechania gromadnie do Węgier i zwiedzenia tamtejszej powszechnej wystawy w Peszcie. Ponieważ wiadomo, że Węgry nie cierpią Moskali, a i Polacy nie bardzo tam grzeszą miłością dla nich, więc gazety niemieckie rozgłosiły po świecie, że przy tym zjeździe Polaków z Węgrami będą demonstracje polityczne przeciw Rosji i że p. Tisza, minister spraw wewnętrznych w Peszcie, obawiając się z tego powodu nieprzyjemności, polecił burmistrzowi i dyrektorowi policji peszteńskiej, aby baczną mieli oko na ów zjazd i aby żadnych przeciw Rosji demonstracji nie było. Ubodło to wielce rodaków naszych, wybierających się do Pesztu, a ubodło nie zabronienie demonstracji, bo o tem nikt nie myślał, ale to, że nas jadących z zamiarem przyjacielskim, chcą sami Węgry szpiegować. To też na tę wiadomość niektórzy tutejsi obywatele pieniądze złożone na wycieczkę, ofiarowali na rzecz wygnańców naszych z zaboru pruskiego. I może by dobrze było gdyby wszyscy tak postąpili, bo czy prawdziwą, czy kłamliwą jest owa wiadomość o ministerjalnym napomnieniu z Pesztu, — prawdę powiedziawszy — nie ma po co tam jechać. Byłem ci i ja na tej wystawie i nie bardzo bym zachęcał rodaków naszych do jechania. Najpierw drożyna panuje tam niesłychana. Za dwa — trzy guldeny nie ma co jeść na obiad, który ci dają z papryką i szafranem. Zajeżdżasz do hotelu: powiadają, że wszystkie miejsca zajęte, a gdy wiedzą z góry, że podróżny raz przyjechał, musi przecież znaleźć jakiś dach nad głową, aby się gdzie przespać, czekają aż będziesz się wpraszał. Po długich więc prośbach, kelnerzy zaczynają niby gorliwie szukać jakiego pokoiku; znajdują nareszcie, powiadając że to ostatni i że go dają tylko dla was, ale taniej nie mogą jak za półtrzecia lub trzy guldeny (4 do 6 mrk.), do których, gdy zaczną ci doliczać za świecę, za usługę, za pościel — to wyniesie to wszystko na piątkę, a więc przeszło na 10 mrk. A pokoik to na trzecim piętrze i ciupka, że ledwo w niej się obrócić można.

Przybywa drugi i trzeci podróżny, i z każdym powtarza się ta sama komedia. W mieście — gdzie się obrócisz, — musisz za wszystko płacić. Zmęczony chodząc po ulicach, chcesz odpocząć i siadasz na ławce w ogródku miejskim, — przychodzi stróż i żąda zapłaty. Siadziesz na wystawie, — przychodzi dziewczyna z kwiatkiem po pieniądze. Spragniony szukasz studni miejskiej, — wody nie ma, ale za to baby chodzą z dzbankami i za każdą szklanekę musisz płacić grajcara, — a wszystko to kością w gardle ci stanie, bo z nikim nie potrafisz się rozmówić. Madjarzy bowiem mówią językiem, który nie jest podobny do żadnego z języków europejskich. Przecież jeśli kto umie po łotku, to może się łatwo rozmówić ze swymi pobratymcami słowiańskimi — Czechem, Serbem, Rusinem, Bułgarem, Łużycaninem, Słowakiem itd., Niemiec jako tako zrozumie Anglika lub Szweda, a przynajmniej z łatwością nauczy się ich języka; toż samo Francuz rozmówi się z Włochem lub Hiszpanem. Ale na Węgrzech gdyby człowiek znał wszystkie światy języki, jeszcze nie da sobie rady z madjarszczyzną. Umieją wprawdzie Węgry po niemiecku, ale nie chcą tym językiem mówić, jeno swoim. I to

jest wprawdzie rzecz chlubna z ich strony, zasługująca na pochwałę. Bo miłość języka ojczystego jest jednym z pierwszych naszych obowiązków. Ale w tym razie miłość ta bardzo śmiesznie przejawia się u Madjarów. Oni sami przecież ogłosili światu, że urządzają wystawę nie dla siebie, ale dla Europy, to jest dla obcych ludów, aby się zapoznali z wyrobami ich pracy i z płodami ich ziemi, a zapoznawszy się, aby weszli z nimi w stosunki handlowe. Więc w samym interesie Węgrów było, aby ci obcy ludzie mieli wszelkie ułatwienia, aby mogli zrozumieć — o co rzecz idzie. Tymczasem wszystkie napisy i wyjaśnienia na wystawie są w języku madjarskim, o którym przecież wiedzą, że nikt w Europie go nie zna. Przecież Francuz albo Niemiec jeśli chce mieć interes z Polakiem, to postara się o to, aby go Polak zrozumiał, to jest postara się albo nauczyć po polsku, albo znaleźć tłumacza, lub wreszcie pisarza polskiego. Madjarzy tego nie uczynili. I cóż z tego wynikło? Spodziewali się oni, że jak tylko wystąpią hucznie, szumnie i wspaniale, skoro pokażą swoje bogactwa, — olśnią świat cały, ludzie zaczną się zbiegać, czynić zamówienia na wyroby i płody węgierskie, — i kabza zostanie nabita.

Tymczasem, mimo że wystawa przedstawia się ładnie i okazale, nikt nie spieszy z zamówieniami. Rólnicy, przemysłowcy i rekodzielnicy, którzy łożyli ostatki grosza na prezentację wystawową, w oczekiwaniu rychłych zamówień, gdy te niedopisały, teraz nie mogą dłużej wytrzymać i bankrutują. Straty z tego powodu będą ogromne.

Zagranica nie spieszy z zamówieniami, bo chociaż na wystawie wszystko się błyszczy i jaśnieje, ale pokazało się, że to jeno blichtr, bo spekulanci żydowscy pozbiali od ludzi co jest najlepszego, i wystawili okazy, a zagranica nie ufa, aby reszta towaru była tak dobrą i ładną jak okazy.

Jeśli co jest istotnie dobrego i trwałego, to po większej części nie madjarskie. Wspomniałem wam o panującej wszędzie w mieście i na wystawie madjarszczyźnie. Gdyby te wszystkie przedmioty wystawowe były istotnie madjarskie, to jeszcze pół biedy byłoby z temi madjarskimi napisami: „To wszystko nasze“ — mogliby z dumą powiedzieć madjarzy — niech więc nosi znamie nasze, niech więc będą i napisy madjarskie, a wy, panowie cudzoziemcy chciecie kupować, to dobrze, a nie, to pal was kaci!

I ja na taką pychę nawetbym się nie bardzo gniewał.

Ale tak nie jest w istocie. Ogromną ilość przedmiotów wystawiono tam z ziem słowiańskich, a więc ze Słowacyi, z Chorwacyi, z Bułgaryi, z Serbii, — a na pawilonach, gdzie się mieszczą te przedmioty, panuje jeno wszędzie madjarszczyzna. Madjarzy więc urządzili tę wystawę, aby pokazać światu swoją wielkość z uszczerbkiem i zapoznaniem praw innych ludów, a zwłaszcza słowiańskich.

W skutek tego oburzyli się Słowacy i Chorwaci i nie pojechali na wystawę, uważając ją za obrazę i krzywdę sobie wyrządzoną.

Jeżeli takie jest zdanie naszych pobratymców, a zdanie słuszne, dla czegoż my mamy jechać na wystawę? czy po to, aby się pozbyć trochę grosza, który nam jeszcze pozostaje, a który tak jest potrzebny na inne wydatki? Czemużby raczej nie pojechać do Czech, którzy nas w przeszłym i zaprzeszłym roku gromadnie odwiedzili i czekają naszych braterskich odwiedzin?

Janko z kresów.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 31 sierpnia. Powiadają tutaj na pewno, że podczas zjazdu w Kromieryżu telegraf pomiędzy hrabią Kalnokym i p. Giersem z jednej strony, a księciem Bismarkiem z drugiej, bardzo był czynnym. Depesze z Warcina do Kromieryża i na odwrot krążyły podobno bez ustanku.

Jasny z tego wniosek, że chodzić tam musiało o rzeczy nie małej wagi, w których dyplomaci owi starali się porozumieć pomiędzy sobą.

— Jedna z gazet angielskich zaręcza, że Giers, minister rosyjski, żądał od hr. Kalnok'ego przyrzeczenia, iż Austria na przypadek wojny Rosji z Anglią, pozostanie nie tylko sama neutralną, jako już donosiliśmy,

ale że nakłoni także do neutralności w tym razie i Turcja.

Gazeta, podająca tę wiadomość, zaręcza, iż p. Giers od hr. Kalnok'ego uzyskał takie zapewnienie.

Rzecz ta wydaje się nieco dziwną i do prawdy mało podobną, boć trudno przypuścić, aby Austria z góry mogła być pewną swego, jakoby Turcja, która, bądź co bądź, ma także swą wolę, bez wszystkiego zastósować się musiała do wskazówek, z Wiednia pochodzących.

O ile wiadomość powyższa jest uzasadnioną, trudno rozstrzygać dziennikom, nie wtajemniczonym w zawile sprawy dyplomacji; chyba czas, może niedaleki, rzecz całą odsłoni.

— Trzy okręty wojenne hiszpańskie otrzymały podobno rozkaz udania się natychmiast na wody Oceanu Spokojnego, celem objęcia wysp karolińskich w posiadanie hiszpańskie i zatknięcia na nich chorągwi hiszpańskich.

Wiadomość niniejsza w zupełnej jest sprzeczności z zapewnieniami pokojowymi dzienników madryckich urzędowych.

Kijów, 29 sierpnia. Car z carową przybył tutaj wczoraj wieczorem, powracając z Kromieryża. Na dworcu kolei żelaznej przyjmowali ich dostojnicy rządowi tak cywilni, jak i wojskowi, którzy na władców swych dość długo czekać musieli; albowiem pociąg carski stanął na miejscu o kilka godzin później, niż to było zapowiedziane. Kto wie, czy zwłoka ta w przybyciu do Kijowa nie była rozmyslna.

Dnia następnego odbyła się wielka parada wojskowa rozmaitej broni.

Petersburg, 30 sierpnia. Minister finansów, p. Bunge wyjechał dziś za granicę.

Celem podróży jego ma być, jak powiadają, zamiar zaciągnięcia nowej pożyczki poza granicami państwa. Zdaje się więc, że Rosya w kraju własnym nie ma dosyć kredytu, kiedy go szukać musi u obcych bankierów. Trudno bowiem przypuścić, aby u siebie nie miała znaleźć pieniędzy, gdyby tylko dostateczną wierzytelnością swym dać mogła pewność.

Godzi się więc przypuścić, że gospodarka rządu rosyjskiego nie zupełnie jest prawidłową; wiadomą bowiem powszechnie jest rzeczą, że rząd petersburski wiecznie choruje na brak monety brzęczącej, gdyż procenta od prawie wszystkich swych pożyczek, chociaż płacone być mają w złocie lub srebrze, opłaca zwykle pieniędźmi papierowymi, które drukarnia rządowa wyrabia nie wedle normy pewnej, prawem naprzód oznaczonej co do sumy, której przekroczyć nie wolno, lecz w miarę chwilowej potrzeby; przy tem zaś Rosya ogromne płacić musi ażio, t. j. nadwyżką ponad sumę nominalną.

Wiedeń. Gazety wiedeńskie niemieckie rozpisyują się o wielkiem wzburzeniu umysłów pomiędzy Niemcami czeskiemi, z powodu zajść w Królowym Grodzie, o których w wczorajszym pisałyśmy numerze „Wielkopolanina.“

Takato, zdaje się, natura tych panów, że sami obrażają uczucia innych narodowości w sposób najdotkliwszy, a gdy ich za to spotka jaka nieprzyjemność, krzyczą w niebogłose, że są pokrzywdzeni i przez inne narodowości ciemiężeni, podczas gdy w rzeczy samej dzieje się wprost przeciwnie.

Na cholere umarło w Marsylii osób 28, w Tulonie 34 w przeciągu jednej doby.

Widoczna, że w Tulonie zaraza ta coraz to groźniejsze przybiera rozmiary; każdy nieomal telegram donosi o coraz to większej liczbie zmarłych na nią.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 2. września

* **Składki na wygnańców polskich!** Z Berlina zebrane przez jednego z rodaków, który chodził do osób znajomych i niezajomych, od domu do domu, i dzięki tak wielkiej, chwałebnej gorliwości, poświęciwszy na ten trud kilka dni i wieczorów, przebiegłszy kilka ulic ogromnej stolicy, zebrał tak piękny plon. Serdeczne dzięki zbieraczowi. Oto długi spis składujących w Berlinie: Wawrzyniec Miądowicz 1 m., Józef 50 f., Alojzy 25, Jan 25, Marcel Matuszewski 50, Pelagia 25, Rozalia 15, córka Ludka 10 f., Stefan Zbikowski, Wł. Małeckie, Ant. Samolewski, Paulina Gulez, Jan Litkowski, Krystyna Wybiera, Anna Szolc, Jan Golejewski po 1 m., X. Ignacy Szymański 10 m., Nepomucyn Głowacki 3 m., Winc. Grajewski, B. Langner, Ign. Szubert, Leop.

Rodax, Maks. Rodax, Ant. Maliszewski, Karol Grudziński, Kasper Najczyk, Ant. Mroczkowski, Ig. Janubowski, Julianna Romanowicz, Maryanna Śliwińska, Ant. Kubaczewski, Piotr Degórski, Fr. Ekert, Elzb. Karchowka, Teresa Wróblewska, Teofil Grześkiewicz, Józefa Kameska, Kasper Matysiak, Jan Dondajewski, Wojciech Rosiński, Jakób Rosiński, Walenty Białecki, Michał Szarecki, Zaluszkiewicz, Jadwiga Królikowska, Wł. Kapelski, Antonina Waberska, Fr. Til, J. Klupś po 50 fen., J. Smolibowska 40 f., Teofil Koniecki, Szczepan Krym, Józef Muszala po 30 f., M. Bederyńska, W. Müller, Leon Siakowski, Ant. Woźny, Fr. Paradowski, Iga. Zimecki, Paweł Zieliński, Jan Zieliński, Michał Zimecki, Mar. Musiał, Nejezyk po 25 f., Józef Majchrowicz, W. Rodajewski, Ant. Wesołek, Win. Kacmarek, M. Honorz, M. Nowak, Józef Nowak, F. Żok, Stan. Bartkowiak, M. Karolczyk, Fr. Kawalerzyk, Klupś, Ewaryst Martyn, Agn. Semtrowicz, Jadwiga Stürmer, M. Gościński, Szcz. Szwak, Fr. Masiota po 20 f., Tomasz Kozłowski, Antkowiak, Anna Paradowska, Józef Nowacki po 15 f., Feliks Kampe, Maryanna Gawęcka, Szymon Kubka, Kaniewski, Jan Floreczak, Fr. Machowiak, Ignacy Wygoda, Józef Ogryczak, W. Przewoźny, Ant. Kala, F. Nawrocik, M. Kocz, Merczyński, Fr. Grześkowiak, P. Walkowski, J. Sawala, W. Kaniski, Michalski, Mięczkowski, Wacławski, Jan Pałaszewski, Piotr Żółkiewicz, Fr. Wleklński po 10 f., razem 50 m. 35 f. — Z Pakości za pośrednictwem pp. Karola Dobrzyńskiego i Józefa Kopczyńskiego: Józef Klich, Sypniewski po 50 f., Anna Suplicka, J. Małkowski, F. Skaziński, Bąkowski, J. R., Jakób Stranz po 25 f., K. Dobrzyński, J. Kopczyński, Wł. Kulczewski, Pacanowski, N. N. organista, Samuel Stranz, J. Wielebni, Wojciech Jabłoński, Wosiniecka, Kulczewska, W. Podrybiński po 20 f., Wawrzyn Muszyński, E. Schubert, P. Krantz, Benda, W. Dobrzyński, N. N., Lewandowski po 10 fen., razem 5 marek 40 fen. — Z Godaw pod Gąsawą zebrał Wincenty Wilhelm, Pałuczani z pod zamku Leszka Białego: pani J. P., Fr. P., Józef Jurkiewicz, Jakób Gawrych, Fr. Gawrych, Jan Mędydło, W. po 1 m., Maciej Zabłocki, Michał Warda, Wojciech Brzezka po 50 f., A. Robaszkiewicz 40 fen., Jakób Brzezka 25, wdowa Budzińska 20, Wojciech Kubiak 15, Antoni Proch 5 f., razem 9 m. 55 f. — Zebrał w Sielcu pod Turzą p. Orzałkiewicz na zabawie dnia 30 z. m.: Orzałkiewicz 2 m., Orsztynowicz 1,50 m., Kwaśniewski, Kendzierski, Klug, Zagórska, Fr. Müller, Bartoszewska, Mikołajewska po 1 m., Woźniak, Szulczewski, Wegner, Buciniński, Stachiewicz po 50 fen., razem 13 m. — Z Bydgoszczy zebrał pocztowy „służący“ od samych chłopków składkę, do której się też przyczynili jego państwo: państwo Beck 2,15 m., państwo Friedländer 2 m., służąca Zuzanna 50 f., Emilia 45, Loisa 30, Mina 20 f.; Fr. Budzbon 75, Fr. Kowalkowski, J. Klunder, I. Pitroch, M. Wojtynek, T. Meger, A. Rykowski, J. Niklarz po 50 f., F. Fojuth, A. Hercker po 40, F. Rybicki 35, J. Liszkowski, F. Karger po 30 f., J. Kowalkowski, A. Andrzejewski, J. Pawski, J. Witkowski, W. Mateja, F. Ziolkowski, F. Dutkiewicz, A. Wirwicki, F. Zyks po 20 f., W. Biskupski, J. Drzyckiński, J. Król, J. Stefański, R. Tomasik, J. Borowski po 10 f., razem 14 marek. — Z Bydgoszczy pani Wanda Śmierzewska zebrała: od swój rodziny 50 f., Edm. Orlikowski 40, Fr. Jaraczewski 50, Walenty Stasiok 30, Pulkowski 20, Feliks Rydelski 30, Paulina Rydelska 30 f., razem 2 m. 50 f. — Z Koźmina: R. Borecki, W. Tanchert, J. Skwarski, P. Pluta-Wyrębian, J. Nowaczyński, J. Piotrowski po 50 f., F. Kokociński 25 fen., razem 3 m. 25 f. — Z Trzemeszna: K. Smykowski 2 m., W. Barc 1 m., B. S. 50 f., Mac. Kacmarek 20, A. Ficer 20, M. Smykoska 10, W. W. 10, Wł. Trojanowski 15, P. Stube 30, F. 20, Józef Maciulak 25 f., razem 5 m. — Celina B. z Poznania 60 f. — Dziś więc ogółem 103 m. 25 f.

* Na czytelnice. Z Pakości: E. Schulert, N. N., F. Skaziński, J. R., Jakób Stranz po 25 f., St. Wasilewski 30, Karol Dobrzyński, J. Kopczyński, Józef Klich, A. Jewasiński, Kulczewski, A. Dobrzyńska, W. Podrybiński po 20 f., Wojciech Jabłoński 15, Wawrzyn Muszyński, Wł. Kulczewski po 10 f., razem 3 m. 30 fen. — Z Godaw państwo F. P. 1 m. — Razem dziś 4 m. 30 f.

* Chorągiew welehradzka. Jeden z czytelników naszych poznańskich takie do „Wielkopolana“ stawia pytanie:

„Nie byłoby dobrze wystawić chorągiew welehradzką na widok publiczny, tak iżbyśmy zobaczyli mogli dar nasz dla świątyni welehradzkiej? Zwiedzający rzuciłby chętnie mały datek na talerz przy progu, a datek ten mógłby znowu służyć wygańcom. Płacimy za niejedno widowisko, aż żal się Boże!“

* Jak potrzebną była, a jak pożyteczną jest

ustawa o zabezpieczeniu robotników w razie choroby, tego dowodziłoby zbyt zbytnią; niechaj chociaż tak mało fabryczne miasto jak Poznań, złoży nam o tem świadectwo. Otóż Poznań liczący (wraz z wojskiem) podług ostatniego spisu 65,713 mieszkańców, miał przed dniem 1 grudnia r. z. tylko 3077 zabezpieczonych w różnych kasach na przypadek choroby, a gdy nadszedł czas przymusowego zabezpieczenia się, podniosła się niezmiernie ta liczba, która bardzo poważnie przedstawiła się z dniem 31 marca r. b. w sumie 12,000. Ci członkowie są zabezpieczeni w kasach przymusowych i wolnych; do przymusowych należało w końcu marca r. b. 10,090 członków, reszta przystąpiła do kas wolnych. Podobnie, a nawet stosunkowo w większej liczbie, przedstawiają się cyfry na prowincyi, z kąd jeszcze nie ma wprowadzenia zestawień statystycznych, ale dotychczasowe spisy już na 50 tysięcy podają liczbę zabezpieczonych, którzy w razie choroby doznają zapomogi i pomocy lekarskiej. Liczba zabezpieczonych znacznie się powiększy, gdy miastami powiatowemi, lub mniejszemi okręgami połączą się z sobą kupecy i pomocnicy handlowi, jakto już uczyniono w Rogoźnie i w Poznaniu. Obowiązkiem jest pryncypałów, chlebowców i ludzi życzliwych klasom robotczym, aby im służyć roztropną radą i wskazówkami w tej tak ważnej kwestyi społecznej.

* W Poznaniu jest pięć kas miejskich: poborowa, kamelaryjna, kasa oszczędności, kasa serwisowa i kasa chorych. Z tych cztery pierwsze są w ratuszu, a kasa chorych w dawnym klasztorze po franciszkańskim przy Nowej ulicy. Gdy dom zakupiony przez magistrat przy Wrocławskiej ulicy, zostanie przebudowany i wyremontowany, natenczas przeniesioną zostanie do niego kasa poborowa i prawdopodobnie kasa serwisowa.

* Naczelny prezes p. Günther już powrócił z podróży, którą przedsięwziął celem wypoczynku.

* Aukcyja. Dnia 2 listopada r. b. odbędzie się w lombardzie miejskim przy Szkolnej ulicy nr. 8 sprzedaż rzeczy i przedmiotów zastawionych, w terminie oznaczonym nie wykupionych, a objętych liczbami od 7329 do 12270. Kogo smutna okoliczność zniechęciła do zastawienia swych ruchomości, których dotychczas wykupić nie mógł, ten niechby w tych kilku ostatnich tygodniach jeszcze podążył do lombardu, i wykupił swój zastaw, aby go nie musiano sprzedać, jak się to zwykle dzieje na aukcyi, za bencen.

* O nieszczęściu na kolei pod Kobielicą następujące podaje „Pos. Tagebl.“ szczegóły z urzędowego źródła: Z szyn wypadły dwa wagony, jeden pierwszój, a drugi drugiej klasy. Znaczniejsze rany odnieśli trzej pasażerowie, a jeden z urzędników kolejowych złamał nogę. Nieszczęściu nie winien żaden z urzędników, powstało ono bowiem skutkiem niezbyt trwałego materiału w kole, którego obręcz pękła.

* Chory na umyśle dozorca więźniów wyszedł wczoraj rano o godzinie 5 na dach domu przy ulicy Wilhelmowskiej, gdzie pałazem wywijał. Tylko podstępem zdołano tego biedaka zwabić z tego niebezpiecznego miejsca, poczem odwieziono go do lazaretu.

* Przeniewierzenie. Kupiec z Nowej ulicy posłał 27 z. m. swego subiekta z 457 mk. na pocztę. Niewierny subjekt sfałszował kwit pocztowy, a z pieniędzmi uciekł.

* Pijanice. Wczoraj odprowadziła policja pijaka do domu na Chwaliszewie, dokąd trafić nie mógł. — Wczorajem o godz. 10 kazał policjant podnieść z rynsztoku cieślę i jego żonę i odprowadzić do ich domu przy ulicy Wieżowej. — Równocześnie aresztowano na Starym Rynku pijaka, który stanął na stopniach pregieryza i przechodniów nagabywał.

* Pijanice z klas robotczych, zwłaszcza w sobotę wieczorem i w niedzielę, przykry po ulicach miasta Poznania przedstawiają widok. Pełne szynkownie robotników, przepijających ciężko zapracowany zarobek, taczający się pijani na ulicy, lub tarzający się w rynsztokach — oto smutne dowody szerzącego się między tą klasą pijaństwa. Policjanci co chwila muszą pomagać pijakom, aby zaszli do domu, a nie wywoływali zbiegowiska. Onegdaj aż w siedmiu przypadkach była policja czynną, a ileż to pijanie nie zwróciło na siebie oczu policyi! Temu zgorzeleniu i rozpijaniu ludzi powinny władze zapobiedz.

* Września. W Pałczynie odbędzie się także w r. b. kurs metodologiczny pod kierownictwem nauczyciela tamtejszego p. Michała Dropińskiego. Czterech nauczycieli z tutejszego powiatu weźmie udział w tym kursie. Otrzymają oni z kasy rządowej po 3 mk. dziennie. Kurs rozpocznie się 14 b. m.

* Nie udało mu się. Zeszłej soboty po południu jechał zbyt spiesźnie Nową ulicą pewien gospodarz. Policjant napominał go, aby konie przy-

trzymał, lecz gospodarz na to nie zważał, ale nadto, gdy policjant podążył za wozem, zaczął konie jeszcze bardziej podcinać. Dwóch policyantów wybrało się za nim w pogoń, a widząc, że pieszo nie dogonią go, wzięli dorożkę i popędzili za uciekającym wrocławską szosą. W bliskości dworca zatrzymali się jednak, dowiedziawszy się o nazwisku tego gospodarza, który jest z Fabianowa. Podano go do kary.

* Peplin. W sobotę 29 z. m. — pisze „Pielgrzym“ — krótko przed południem poszukiwała policja w tutejszej księgarni E. Michałowskiego znanej powieści „Luter w drodze do narzeczonej“ i zabrała partycję egzemplarzy, które jeszcze były w zapasie. Jest to tłumaczenie powieści Bolandena „Luther's Brautfahrt“, i wyszło nakładem księgarni już w roku 1872. Dopiero teraz, po 13 latach, dostrzeżono, jakoby ta książka w opisie życia Lutra zawierała coś karygodnego, obrazę ewangelickiego kościoła. Za pewne i w innych księgarniach i czytelnich polskich poszukiwać będą tej książki.

* Przywóz świń z Rosyi i z Królestwa Polskiego jest tylko w niektórych dniach tygodnia przez wrzesień i październik dozwolony, po zrewidowaniu tej trzody chlewniej przez weterynarza. Przez komorę w Strzałkowie będzie wolno świnie przewozić w poniedziałek, środę i sobotę. Przez Grabów (w Ostrzeszowskiem) w środę, a przez Podzamcze w sobotę. Weterynarz powiatowy Einicke będzie odbywał rewizyę w Strzałkowie, a weterynarz powiatowy Klingner w Grabowie i Podzamczu.

* Magistrat berliński stara się o przeprowadzenie porozumienia między gminami miejskimi w Prusach w tym duchu, aby magistraty korespondujące z innemi magistratami wysyłały listy frankowane. Dotychczas przystąpiło do tego związku 943 miast, trzy miasta nadesłały odmowną odpowiedź, a 200 miast nie nadesłało jeszcze oświadczenia.

* Za wypłatą myta robotnikom w piątek a nie w sobotę, odzywają się teraz dość głośno pisma niemieckie, a nawet organa robotników są za tem, ale żadne z pism tych nie powiedziało dotychczas, o ileśmy się przekonali, że ten pomysł wyszedł z angielskich fabrych, gdzie go oddawna w praktykę zaimplementowano.

* Przykre jest uczucie tego, który ma zasiadać na ławie oskarżonych. Pewien obwiniony, mając w Dyseldorfie zasiść na ławie oskarżonych, nie chciał tego uczynić i odniósł się do ministra sprawiedliwości, a ten wydał reskrypt, stanowiąc, że na ławie oskarżonych mają zasiadać tylko ci, którzy z więzienia (aresztu) zostali przed sąd karny sprowadzeni; inni mogą stanąć obok stołu dla adwokatów przeznaczonego. — Ważny ten reskrypt, który niebawem odbiorą wszystkie sądy, wita prasa z zadowoleniem.

* Ostrożnie z wysyłaniem pieniędzy w kopertach! Zaleca się, aby na listach zawierających pieniądze nie robiono grubej kreski, ponieważ zdarzało się, że rozierznięto tę kreskę, wyjęto z listu pieniądze, zaklejono otwór, a biały pasek, który powstał z przecięcia listu, zalano inkaustem. Kreska jednak jest potrzebna, aby nią uwydatnić liczbę oznaczającą sumę posyłanych pieniędzy. Najroztropniej jest zrobić tę kreskę wążykowatą i cienką.

* Kalendarz. Czwartek, 3 września: Joachima. Wschód słońca o godzinie 5 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 45.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Dwutygodnika dla kobiet wyszedł nr. 24 i zawiera: Artykuł wstępny: Wieczorna pogadanka stariej babuni. Los panien do towarzystwa. E. z K. P. — Ciernie kwitnące. Z poematów poezyi St. Grudzińskiego. — Pani Sędzina. Powieść z naszych czasów przez E. z K. P. — Niewierny! Wiersz przez ?!... — Korespondencya „Dwutygodnika“: Zpoza kordonu. A. M. — Przegląd literacki. — Kościół Panny Maryi w Gdańsku. (Ciąg dalszy). — Rozmaitości i rzeczy bieżące. — Logogryf.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1. września 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sczaniecki z żoną z Miedzychodu. Hr. Czarnecki z Jezior. Witte z Brücke. Brzeski z Cieślina. Zieliński z Królestwa. Taczanowski z Sławoszewa. Müller z Hamburga. Hr. Platter z Proch. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Stabrowski z Keyni. Mankiewicz z Nordhausen. Bendkowski z żoną i Cichowicz z Gogolewa. Richter z Rawicza. Sydow z żoną z Szamtuł. Kobyliński z Sokolnik.

Dnia 31-go sierpnia zasnęła w Bogu, w drugiej wiosnie życia, kochana nasza córeczka s. p.

Stefania.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 września o godzinie 4 tej z południa. (2353)

Sokolinscy.

Zebranie przedwyborcze

na powiat Inowrocławski

odbędzie się w Inowrocławiu na sali Schendla, 13-go września o godzinie 4 tej z południa

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

Sprawozdanie z czynności poselskich posła pana Brzeskiego z Ciesłina oraz sprawy wyborcze.

Maksymilian Kozłowski,
przewodniczący Komitetu

(2345)

Osiedliłem się

(2334)

w Inowrocławiu
i mieszkam tymczasowo w hotelu p.
Gruszczyńskiego.

Dr. Józef Krzymiński,

lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Cennik na oliwę i smarowidło.

Oliwa I mo odkwaszona do maszyn parowych, lokomobil etc., dająca pewność, że i przy najszybszych obrotach części składowe maszyn nie rozgrzewają się, za **funt 38 fen., litr 70 fen.**

Oliwa II da do mniejszych parówek i do maszyn zwykłych młockarni, sieczkarni etc. za **funt 34 fen., litr 60 fen.**

Oliwa III do transmisji etc. za **funt 30 fen., litr 50 fen.**

Dostawiam również na żądanie po znacznie niższych cenach t. n. Oleje mineralne, za których jakość jednakowoż gwarancji przejąć nie można.

Smarowidło do wozów w 2 gatunkach stosownie do pory roku i tak **I** ma za **centnar netto 11,50 mk.** przy oryginalnych beczkach od 8—2 centr. włącznie — przy sądkach $\frac{1}{1}$ centr. o 75 fen. wyżej, tak samo **II** da po **10 mk.** za centr. netto, przy beczkach crygin. przy $\frac{1}{1}$ centr. sądk. o 75 fen. wyżej, — gatunki tak **oliwy** jako też **smarowidła** w wyż. wymienione są od kilkunastu lat wypróbowane i okazały się zupełnie wystarczającymi dostawiając je zaś zawsze w równej jakości śmiało takowe polecić mogę

R Barcikowski, Poznań w Bazarze

Drogeria.

(2221)

Podróżujących nie wysyła się.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzróżnicowanych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych (1615)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dokoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonują ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wskutek przeprowadzki

odbędzie się w **Kamieniu**

p. Żerkowem dnia 10-go

września o godz. 10-tęj (2349)

licytacya

na rozmaite meble, porcelanę itd.

Wakują dobre posady

od św. Michała dla rządców, ekonomów, gorzelników, pisarzy, borowych, służących, strzelców, ogrodników i t. d. tak żon. jak kawalerów. dla gospodyń, panien służących i t. d. Spieszne zgłoszenia do kantoru (2361)

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Znajdzie umieszczenie zaraz do

Król Polsk

Młoda osoba

z wyższ. wykształc., wysoko muzykalna, mówiąca płynnie po francuzku, jako reprezentantka domu u bezennego państwa, za wysoką pensją. Spieszne zgłosz. z życiorysem i fotografią uprasza się do kantoru (2360)

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Anonim-zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Ogrodnik zaopatrz. w świad. po kilkunastolet.

pobyc. w miejscach poszukuje umieszczenia od 1 października rb. O laskawe zlecenia uprasza (2355)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

Zaproszenie do przedpłaty!

Dnia 10-go września r. bież. wyjdzie dzieło p. t.:

Nowy sposób rozmyślenia

na cały rok, napisany p. X. Kraseta. Z dodaniem całej książki do Nabożeństwa, w 8ce str. 40. Cena w prenumeracie do 1 paźdz. rb. wynosi tylko 1,50, z opr. 1,80. Kto zapisze od razu 10 egzempl. dostaje 1 egz. opr. w dodatku. Przesyłka franco. Należytość nadsyłać trzeba naprzód do

Księgarni Katolickiej

2207)

w Poznaniu.

!!Tanie książki!!

Dzieńcie na Pustkowiń, powieść 2 m.; **Pomorzenie w Gąsawie,** powieść 1 m.; **Na krzyżówce,** powieść 75 fen.; **Raj za morzem,** powieść 1 m.; **Dwie Marye,** powieść 1 m.; **Pobożny bandyta,** powieść 60 fen.; **Raciczki,** powieść 1 m.; **Morze,** zjawiska w niem i na niem, (3 grube tomy a 1 m.) 3 m.; **Wycieczki po Australii,** 75 fen.; **Wycieczki po Afryce,** 75 fen.; **Wędrowki po Ameryce południowej,** 75 fen.; **Powysze dzieła** są przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

Poleca się dalej: **Gorzalka,** przez ks. dr. Kanteckiego 20 fen.; **Co pić?** napisał ks. Wł. Enn 20 fen.; **Gospodarstwo pszczołne,** 25 fen.; **Powinszowanie** czyli Zbiór krótkich wierszyków (dla dzieci) 40 fen.; **Zbiór powinszowań wierszem i prozą,** 1,20 mk. Nabyć można za nadesłaniem gotówki u

Fr. Xaw. Tuczyńskiego, Poznań, ulica Ludwiki nr. 19.

Na opłacenie portu dodać należy 10 fen. od pojedynczej książki, na paczkę 25 fen. Zamawiający najmniej za 10 mk. odbierze paczkę frankowaną.

N. B. „Bukiet“ i „Róża leśna“ jeszcze nie wyszły (2269)

Tanie książki.

1) **Leszek,** kalendarz dla dzieci. 112 str. i 16 obrazków. 30 fen.
2) **Mały Wybór** nabożeństwa dla dzieci z oprawą 25 fen. 3) **Książeczka o Kościuszcze** dla dzieci polskich. 20 fen. 4) **Trzydzieści piosenek** dla rzemieślników. 25 fen.
5) **Pamiętka** Jubileuszu Węłhradzkiego. 5 fen. 6) **Gra Niebo** 20 fen. Cena sklepową z przesyłką wynosi 1 mr. 30 fen. **zniżka 50 fen.,** za co się franko posyła i w dodatku 2 obrazki. Za 2 marki daje się 30 książek franko, tj. od każdej po 5 sztuk. Zamawiać pod adresem: (2327)

Józef Chociszewski, Poznań.

A. Modrzyńska

Jezuicka ulica nr. 12.

poleca: kapelusze żałobne, filcowe, koronkowe, ryszki, koronki kwiaty, pióra, woalki, welony, wstążki, krawatki męskie jako też nici wszelkiego rodzaju, bawełne, guziki, sznurki etc. etc. po cenach możebnie najniższych. (2237)

1) **Ekonom** żonaty, na osobny folwark, z bardzo skromnymi wymaganiami, którego żona trudniłaby się mogła kobiecym gospodarstwem.

2) **Stangret** nie żonaty.

3) **Włodarz** energiczny znajduje miejsce od 1 października r. b. w **Kościelcu** pod Inowrocławiem. (2332)

Subjekta

do handlu korzeni, destylacji i składu piw. przyjmie od 1 października albo 15-go bm.

J. Pajzderski

2352)

Gorzelany

obeznany dokładnie z najnowszymi aparatami, prowadzący przy 2 funtach słońca, mogący się odwołać na byłych chlebobawców, poszukuje zaraz miejsca. Bliższej wiadomości udzieli Eksped. „Wielkopolanina“ pod nr. 2079.

Wyprzedają się

niżej ceny zakupnej szkła, lisztwy, meble, (2) łóżka machon., 2 stoły, 3 kanapy z 2 fotelami i 3 pulki). (2239)

Wrocławska ul. 15 (Hotel de Saxe.)



Największy wybór!

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki,
Skrzypce,
Gitary,
Cytry,
Struny,
Smyczki,
Herofony

pięknie ozdobione z papianem i obracającymi się walcami z wielką ilością sztuk do wyboru. (1532)

Reparacje wszelkich grających instrumentów przyjmuję i wykonuję

N. ZIENTKIEWICZ,

Stary Rynek 35, I. piętro.

!duo oszustun

Znajdzie umieszczenie:

gospodyni zająca się na chowie inwentarza na 40 tal. pensji i wysoką tantiemę. Spieszne zgłoszenia do kantoru (2362)

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Panna służąca zaopatrz. w dobre świad. i rekomendacje obeznana z praniem i prasowaniem poszuk. umieszczenia lub później. O laskawe zlecenia uprasza (2356)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

Pisarz gosp. zaopatrzony w dobre świadectwa wymagane skromne, poszukuje umieszczenia od 1 października rb. Laskawe zlecenia uprasza (2357)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

Rządzący gosp., 2 urzędników gosp. i gorzelanego z kaucją potrzebuje zaraz biuro zleceń (2359)

M. WESOŁOWSKI,

Poznań, ulica Lipowa nr. 5

Poszukuje miejsca jako

służący

żonaty, z dwojgiem dzieci, wróciwszy z Warszawy, jako wygnańca. Żona może panią domu wyreczyć w gospodarstwie; świadectwami z pierwszych domów każdej chwili okazać się mogą. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. „Wielkopolanina“ pod nr. 2285.

Strzelecka ulica 19

są mieszkania o 4 pokojach (480 do 600 mrk.) do wynajęcia.

Nauczyciel elementarny

kawal., Polak, który nie z własnej przyczyny utracił chwilowo urzędu, a który sprawował także już funkcje nauczyciela domowego i kasyera, bardzo dobrze polecony, życzy sobie zaraz przyjąć posadę bądź nauczyciela domowego bądź kasyera lub inne odpowiednie stanowisko. Obeznany jest z wszelką korespondencją i kasowością. Wy-magania nader skromne. Laskawe oferty uprasza się pod nr. 2283 do Eksp. „Wielkopolanina“.

Bona frebl.

początek dzieci szuka miejsca. Zgłoszenia uprasza się pod B. F. L. post. rest. Pila. (2351)

Ekonom żonaty

zaopatrz. w świad. z pobyt. kilkoletniego, żona może się trudnić kobiecym gospod. wymag. skromne poszukuje umieszczenia zaraz lub później. O laskawe zlecenia uprasza (2354)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

Potrzebni zaraz: 2358

2 ekonom. kaw. na 500 i 600 m. kucharz kaw. na 300, m i pranie gospodyni obezn. z praniem i prasowaniem na 150 marek.

Bona do początk. dzieci mówiących biegle po francuzku na 400 m. kucharka zaopatrz. w dobr. świad. 4 służących kaw. na 60 tal

Tramczyński, W. Garbary 11.

Ucznia

poszukuje (2319)

J. Grosman, Inowrocław.

handel nasion i cygar.

2 uczni

porządnym rodziców poszukuje piekarnia (2348)

W. Wolniewicz,

Poznań, Fryderykowska ulica 10.

UCZNIA

poszukuje (2350)

I. Meczarski,

handel korzenny, win, cygar i destylacji w Toruniu.

UCZNIA

porządnym rodziców, chcącego się wyuczyć rzeźnictwa, przyjmie (2226)

Karól Heisig,

Poznań, Wroniecka ulica 15.